

# EKSPERCI O ROSYJSKIEJ PROPAGANDZIE W UE: PERCEPCJA, PODATNOŚCI, PROGNOZY [ANALIZA]

Rosja nie zaprzestanie destabilizować Europy i jej państw indywidualnie, a jako Zachód mamy jeszcze wiele lekcji do nadrobienia i wciąż nie podejmujemy skutecznych działań, aby przeciwdziałać i neutralizować zagrożenia informacyjne, ale nie tylko. Nasze bezpieczeństwo zależy wyłącznie od nas samych, a nierozwiązane problemy wewnętrzne są jednymi z głównych miejsc ataku. Do takich wniosków dochodzą analitycy i eksperci, którzy rozmawiali na ten temat z CyberDefence24.pl: Lóránt Gyóri z Political Capital Institute, Roman Szutow z ukraińskiego Detector Media, dr Igor Merheim-Eyre z International Republican Institute oraz Marta Kowalska z Centrum Analiz Propagandy i Dezinformacji.

## Percepcja aktualnego zagrożenia rosyjskiego wobec Europy

W opinii Romana Szutowa: „Rosja manipuluje emocjami, wspiera skrajną prawicę i ruchy odwołujące się do tradycji, wykorzystuje populistów, jako swoich przedstawicieli. Zastępuje wiadomości i analitykę fałszywymi informacjami i manipulacjami. To działa. Powodem tego jest fakt, iż czynniki emocjonalne biorą górę na racjonalnymi podczas konsumpcji informacji. Badania Detector Media na Ukrainie także to potwierdzają. Ludzie słuchają uważnie prorosyjskich mówców, skrajnie prawicowych polityków czy tzw. „mediów”, w tym tych piszących o łożach masońskich, nie dlatego, że poszukują prawdy, ale dlatego, że ich wypowiedzi, treści lub komunikaty korespondują z ich emocjami, uczuciami, frustracjami. To wszystko ma swoje źródło w ewolucji naszych systemów demokratycznych, a wykorzystywane jest właśnie przeciwko demokracji”.

*W oczach polityków europejskich czy amerykańskich Rosja wciąż może być postrzegana jako potencjalny partner, zwłaszcza w kontekście wspólnego wroga, jak Państwo Islamskie. Niemniej jednak wystarczy jedynie włączyć rosyjskie media lub spojrzeć na oficjalne dokumenty dotyczące strategii Federacji Rosyjskiej, aby zrozumieć, że jedynym wrogiem Kremla jest sam Zachód. Moskwa postrzega zresztą swoje istnienie jako równowagę dla globalnej dyktatury Zachodu. Uważa się za obrońcę świata przed dekadencją i degradacją, które przynoszą zachodnie wpływy. To jest zresztą fundament rosyjskiej propagandy, na której budowany ma być „Russkij mir”.*

Dr Igor Merheim-Eyre podkreśla głęboką naturę tego problemu. Jak mówi: „Po wyborach w Niemczech w mediach społecznościowych krążył żart, że Władimir Putin znalazł nową broń przeciwko Zachodowi: obojętność. To oczywiście uproszczone spojrzenie na rosyjskie ingerencje czy inną działalność wywrotową, lecz podkreśla kluczowy aspekt: ważne jest rozumienie źródła wrogich ingerencji, lecz znacznie istotniejsze jest rozumienie słabych punktów i podatności, które wrogie podmioty (czy to będzie Rosja, czy ktokolwiek inny) próbują wykorzystać. Między innymi z tego powodu fact-checking lub skupianie się wyłącznie na identyfikacji źródeł jest niewystarczające. Wciąż brakuje lepszego rozumienia narracji i jej grup docelowych, aby mieć jaśniejszy obraz słabości obecnych w naszych społeczeństwach”.

Podobnego zdania jest Marta Kowalska. Jak mówi: „Obserwując debatę publiczną, również na poziomie politycznym, można odnieść wrażenie, że cały czas mamy całkiem spory problem z percepcją rosyjskich działań propagandowych i dezinformacyjnych w Europie. Nadal brakuje szerokiego, kompleksowego podejścia do kwestii zagrożenia ze strony Rosji i, szerzej, innych podmiotów państwowych i niepaństwowych wykorzystujących różnego rodzaju manipulacje do wpływania na procesy społeczno-polityczne w krajach europejskich. Można wręcz stwierdzić, że nagły wzrost zainteresowania tym tematem sprowadza się powszechnie do fałszywych informacji, wyszukiwania fake newsów i ich demaskowania, oraz rosyjskiej aktywności w sieciach społecznościowych”.

Natomiast prawdziwe zagrożenie jest bardziej złożone i nie polega na zalewie przestrzeni informacyjnej fake newsami, a na kondycji danego społeczeństwa i funkcjonowania różnych mechanizmów społeczno-politycznych w krajach europejskich. „O ile na poziomie eksperckim mamy obiektywnie zidentyfikowane zagrożenia związane z zewnętrznymi wrogimi wpływami, opisane mechanizmy i technologie, które co prawda cały czas korzystają z nowych kanałów dotarcia do odbiorcy, ale są oparte o te same metody, to na poziomie świadomości społecznej i politycznej mamy do czynienia z brakiem reakcji lub opóźnioną, właściwie, reaktywną odpowiedzią, w dodatku na bardzo wąski aspekt tego zjawiska. W związku z takim podejściem do zagadnienia, mamy ciągle do czynienia z działaniami nieadekwatnymi w stosunku do zagrożenia, które skutkują gaszeniem stale pojawiających się pożarów, natomiast nie dotyczą istoty problemu” – dodaje.

*Na poziomie europejskim mamy iluzję przeciwdziałania rosyjskiej propagandzie i dezinformacji, sprowadzającą się do syzyfowej pracy jaką jest walka z fałszywymi informacjami, niż działania skierowane na kompleksowe rozwiązanie problemu. Niemniej jednak zagrożenie ze strony Rosji zostało zauważone, a temat został podjęty na poziomie międzynarodowym. Teraz wymaga od nas przejścia do aktywnej fazy jego*

Lóránt Gyóri z kolei zwraca uwagę, że faktem staje się tzw. Europa wielu prędkości. Dyskusja o przyszłości Unii Europejskiej oraz o jej pozycji czy przyszłości utrudnia skupianie się na identyfikacji zagrożeń. Chodzi tu nie tylko o bezpieczeństwo przestrzeni informacyjnej, ale i szerokie spektrum czynników, w tym zdolność do prowadzenia skutecznej polityki zagranicznej i komunikacji.

### **Największe podatności Unii Europejskiej jako całości i krajów członkowskich indywidualnie**

Dr Merheim-Eyre uważa, że Unia ma obecnie dwie konkretne podatności, które są wykorzystywane przez zewnętrzne, ale i wewnętrzne podmioty. Pierwszą jest frustracja spowodowana stanem rządów w wielu państwach oraz kwestiami społeczno-gospodarczymi. Badania, które International Republican Institute przeprowadził w krajach V4, w Mołdawii oraz na Bałkanach i Ukrainie wyraźnie wskazują na główne powody takiego nastawienia: korupcja, opieka zdrowotna i nierówności społeczne. Kwestie związane z Rosją, wojną na Ukrainie czy szerszymi zagadnieniami geopolitycznymi pozostają na drugim miejscu. Indywidualne frustracje natomiast są wykorzystywane przez wrogie podmioty w kraju i za granicą.

Drugą kluczową podatnością będzie w jego ocenie obecny stan dialogu w ramach Unii Europejskiej – nie tylko na poziomie międzypaństwowym, ale i pomiędzy różnymi grupami społecznymi. „Takie podziały mają również szerszy wymiar. Jak powiedziała ostatnio polska eurodeputowana Anna Fotyga musimy być ostrożni, aby dyskusja o przyszłości Unii nie została zawłaszczona przez wewnętrzne siły federalistów lub zwolenników większej integracji, co skutkowałoby oskarżeniami o to kto jest bardziej antyeuropejski lub prorosyjski. W tym sensie, kluczowe pozostaje to, aby dyskusja o przyszłości integracji UE była podejmowana w z szacunkiem do innych stron i w sposób, który łączy, co ograniczy możliwości wrogim podmiotom wykorzystywania podziałów dla własnych korzyści”.

*Jesteśmy świadkami wzrastającej polaryzacji w społeczeństwach, zwłaszcza w kontekście osób uważających się za konserwatystów. Widać jednocześnie, że te konserwatywne grupy stają się coraz bardziej celem oddziaływania struktur prorosyjskich, przedstawiających Rosję jako obrońcę tradycyjnych wartości w przeciwieństwie do dekadentckiego Zachodu.*

Na podobny obszar zwraca także uwagę Roman Szutow. Jak zauważa największą podatnością Unii Europejskiej jest zagadnienie filozoficzne, które w praktyce ma realny kształt – logika procesów ewolucji demokratycznej. Jak twierdzi: „Coraz bardziej polityka jawi się jako odległa od zwykłych obywateli. Coraz trudniej jest o bezpośrednią komunikację z reprezentantami parlamentarnymi, choć pojawia się wciąż szereg praktycznych zagadnień, które warto są dyskusji. Partie polityczne, większości i koalicje, ekonomia i strategie geopolityczne – to są elementy współczesnych procesów politycznych, które są coraz dalej od doświadczeń społeczeństw. Z założenia więc te ostatnie będą miały coraz mniejsze zaufanie do instytucji demokratycznych, wskutek rosnącej frustracji wobec polityki rządów. Narasta świadomości wyczekiwania na kolejne wybory. Wcześniej pokojowe protesty istniały, aby wspierać wyrażanie opinii, natomiast obecnie są one nadużywane i pozbawiane wartości przez partie polityczne, pozbawione zaufania społecznego”.

*Dla współczesnego obywatela państwo jawi się jako coś nieuchwytnego, niemożliwego do zrozumienia, a więc i obcego. Im więcej takiego dystansu, tym mniej podstaw do zaufania, a dalej – tym bardziej sfrustrowani i poirytowani czują się obywatele. Banalnie łatwo jest manipulować tą percepcją dystansu, na przykład za pomocą teorii spiskowych. Lub proponować łatwe wyjście poza tę strefę dyskomfortu niezrozumienia i rozdrażnienia – poprzez ksenofobię, izolacjonizm lub najzwyczajniejszy populizm. Kreml jest świadomy tych faktów.*

*Roman Szutow*

Akcentuje też, że „Naszą słabością jest to, że widzimy tylko symptomy choroby. Fałszywe informacje zajmują nas znacznie bardziej niż koncepcje rozsiewane wśród ludzi. Standardy dziennikarskie w telewizji wydają się być ważniejsze niż to, jak społeczeństwo postrzega informacje czy jakie ma potrzeby. Spędzamy więcej czasu walcząc z wiatrakami, podczas gdy źródło problemu, jak wewnętrzna pustka, potrzeby czy emocje kierujące odbiorcą w stronę radykalizmu czy populizmu, pozostają ignorowane. Ignorowane przez nas, wykorzystywane przez Kreml”.

Lóránt Gyóri twierdzi, że największe podatności Unii Europejskiej związane są z obecnymi kryzysami politycznymi. Wśród nich są m.in.: alokacja imigrantów/uchodźców, Brexit, niepodległość Katalonii, niezdolność Niemiec do sformowania rządu czy wzmocnienie populistycznych lub quasi-populistycznych bloków prorosyjskich w krajach Europy Centralnej i Wschodniej, zwłaszcza na Węgrzech, w Austrii i Czechach.

W jego ocenie to z kolei powoduje wewnętrzne tarcia i napięcia, przy których coraz intensywniej podnoszone są kolejne tematy, jednocześnie zakłócone przez wspomniane kryzysy, jak:

a) na poziomie europejskim: zagadnienie przywództwa politycznego czy militarnego w Europie, pytania o jakość tandemu Paryż-Berlin, kwestie wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, otoczonej konfliktami (Ukraina, Bliski Wschód, Afryka Północna),

b) na poziomie międzynarodowym: globalna konkurencyjność UE i kontekst Transatlantyckiego Partnerstwa w dziedzinie Handlu i Inwestycji (*Transatlantic Trade and Investment Partnership*, TTIP), zmiany klimatyczne, rozwój technologiczny i zagadnienia energetyczne, w tym związane z tzw. zieloną energią.

Zdaniem Marty Kowalskiej „Największym zagrożeniem dla Unii Europejskiej może okazać się indywidualna podatność poszczególnych państw, która z powodu braku zrozumienia specyfiki zewnętrznych oddziaływań, będzie prowadziła do pogłębiających się konfliktów pomiędzy krajami na mapie Europy. Ogromnym niebezpieczeństwem w tym procesie jest również upolitycznienie tego zagadnienia i wykorzystywanie go do realizacji celów polityki zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej przez poszczególne kraje, co możemy w różnym zakresie obserwować już teraz. Jedynie aktywne zaangażowanie wszystkich sektorów państwa oraz jego społeczeństwa w ten proces, może doprowadzić nas do skutecznego przeciwdziałania zewnętrznym wrogim wpływom”.

*Całkowite wyeliminowanie wpływów rosyjskich w krajach Unii Europejskiej czy szerzej europejskich, a nawet zachodnich, jest niemożliwe ze względu na charakter zjawiska. Dlatego środek ciężkości w procesie przeciwdziałania powinien zostać przeniesiony na społeczeństwo, na budowanie jego odporności na wpływy zewnętrzne, przy jednoczesnym podjęciu działań neutralizujących rosyjskie działania. Jedność krajów Unii Europejskiej powinna polegać na jednoznacznym zidentyfikowaniu i ocenie przez wszystkie zainteresowane strony, zagrożenia ze strony Rosji i podjęciu działań eliminujących, a właściwie minimalizujących wrogie nam aktywności. Na poziomie unijnym możemy korzystać z dorobku i doświadczenia poszczególnych państw, ale najważniejsza i najtrudniejsza praca spoczywa na poszczególnych krajach członkowskich. Rosja, pomimo stosowania tych samych mechanizmów i technologii w odniesieniu do wszystkich, bardzo sprawnie wykorzystuje specyfikę i problemy poszczególnych krajów.*

Marta Kowalska

Jak jednak podkreśla, radzenie sobie z tymi wyzwaniami wymaga szczególnej uwagi. „Centralizacja, instytucjonalizacja, biurokracja i penalizacja tego procesu mogą okazać się największą przeszkodą na drodze do skutecznego przeciwdziałania rosyjskim wpływom w postaci propagandy i dezinformacji w Europie. Również skupianie się na wąskich, w dodatku najbardziej oczywistych i widocznych, aspektach problemu, jak na przykład fałszywych informacjach i botach, powoduje, że nasze możliwości obronne maleją. Są to bowiem elementy szerszego zagadnienia jakim są rosyjskie wpływy na procesy społeczno-polityczne, ale również podatności na nie społeczeństw europejskich”.

## **Prognozy**

W ocenie Kowalskiej Rosja będzie wykorzystywała dotychczas stosowane mechanizmy i technologie wpływu i manipulacji w krajach europejskich. Obawia się ona, że nagły powszechny wzrost zainteresowania fałszywymi informacjami w przestrzeni informacyjnej, przede wszystkim w Internecie i sieciach społecznościowych, doprowadzi do tego, że naszej uwadze mogą umknąć inne rosyjskie działania, których zadaniem jest realizacja celów politycznych Rosji w krajach europejskich.

„Dezinformacja oraz inne metody manipulacji świadomością odbiorcy są bowiem jedynie narzędziem, dzięki któremu Rosja może doprowadzić do korzystnych dla siebie zmian zachowania i decyzji społeczeństw, w tym ośrodków decyzyjnych, w Europie. Celem Rosji jest stworzenie korzystnej z jej perspektywy nowej mapy geopolitycznej Europy, ale również świata. Manipulowanie procesami społeczno-politycznymi, w tym wyborczymi, pozwala jej na zbliżanie się do realizacji swojego celu. Natomiast nie byłoby to możliwe, a przynajmniej byłoby mocno utrudnione, gdyby społeczeństwa europejskie były odporne na tego typu działania. Stoimy więc w obliczu długiego, czasochłonnego i trudnego procesu budowania odporności społecznej, a tym samym na nowo budowania własnej tożsamości” – stwierdziła.

Zdaniem Szutowa, Donald Trump gra w niebezpieczną grę. Każdy przyjazny krok ze strony USA lub UE wobec Rosji jest przez tą ostatnią odbierany za nic więcej, jak za przejaw wewnętrznej słabości systemów demokratycznych. Co więcej – za „dowód nieuchronności rosyjskiej dominacji nad światem. Zachód próbuje odbudować partnerstwo z Rosją. Dla niej natomiast takie dążenie będzie wykorzystane wyłącznie we własnych interesach, lecz przeciwko Zachodowi. Rosja nigdy nie stanie się partnerem swojego wroga strategicznego”.

Jak twierdzi ukraiński ekspert, obecnie nie ma powodów do wątplenia w to, iż Putin będzie kontynuował wykorzystywanie wszystkich słabości Zachodu, aby podważać jedność świata demokratycznego oraz demonstrowania własnej potęgi w dyktowaniu swoich warunków. „Tak długo, jak zachodnie rządy będą okazywać niewielkie zrozumienie dla tych faktów, Kreml będzie miał dużo okazji do świętowania”.

Kolejnym trendem, który będzie kontynuowany, będzie wykorzystywanie wewnętrznych słabości społeczeństw demokratycznych. „Nie chodzi tu tylko o to, jak państwa demokratyczne współpracują ze sobą czy poziom ich konsekwencji w obronie ładu i porządku. Chodzi o wewnętrzne konflikty – prawdziwe i te wymaginowane, które podważają wewnętrzną stabilność państw. Ostatnio karta polsko-ukraińska jest aktywnie wykorzystywana do niszczenia strategicznego partnerstwa pomiędzy Warszawą i Kijowem oraz podważania wsparcia państw UE dla Ukrainy. Z kolei na Ukrainie zachodniej mniejszości narodowe są mobilizowane przeciwko ukraińskiemu rządowi za pomocą nacjonalistycznego języka, kultury czy sloganów odwołujących się do kwestii etnicznych. Kreml będzie wykorzystywał wszystkie możliwe punkty sporne, czy to w obszarze religii, kwestii narodowych, regionalnych czy jeszcze innych. Demokratyczne rządy powinny być przygotowane na kolejne ataki na tych odcinkach”.

Gyóri przewiduje, iż Francja przejmie rolę lidera w obszarze militarnym, współdzieląc polityczne przywództwo z Niemcami. Zagrożona jednak będzie współpraca z krajami anglosaskimi. Rozluźnienie kooperacji pomiędzy Europą a Ameryką odbije się na globalnej pozycji tej pierwszej. Najtrudniejszym wyzwaniem dla Unii Europejskiej będzie jednak przewyższenie kryzysów politycznych i przeciwdziałanie tendencjom Europy wielu prędkości przez najpotężniejsze kraje członkowskie. Chodzić tu będzie o przeformułowanie silnej politycznej, dyplomatycznej i wojskowej obecności europejskiej w wąskim geopolitycznym sąsiedztwie Europy. Jeżeli nie uda się tego skutecznie zrealizować, projekt europejski będzie dryfował w stronę osiągania korzyści głównie wewnętrznych w obszarze gospodarki, technologii czy demografii, co nie przełoży się na globalną pozycję polityczną czy wojskową.

Merheim-Eyre podkreśla, że niemiecka sytuacja polityczna jest niezmiernie istotna i znajduje swoje przełożenie na wielu odcinkach funkcjonowania Unii Europejskiej. Od tego, jak potoczą się rozmowy koalicyjne i jaki będzie ich ostateczny rezultat będzie zależało bardzo dużo. Tym bardziej, że konieczne jest stawienie czoła zidentyfikowanym już podatnościom i rozpoczęcie budowy odporności – zarówno na poziomie instytucji państwowych, jak i społecznym. „Kontynuowane będą metody wykorzystywania innowacyjnych metod dywersji i sabotażu. Zakres, do jakiego będziemy w stanie rozumieć nasze luki i słabości oraz będziemy skłonni prowadzić dialog odnośnie stanu naszych społeczeństw i ich przyszłości zależy wyłącznie od nas samych”.